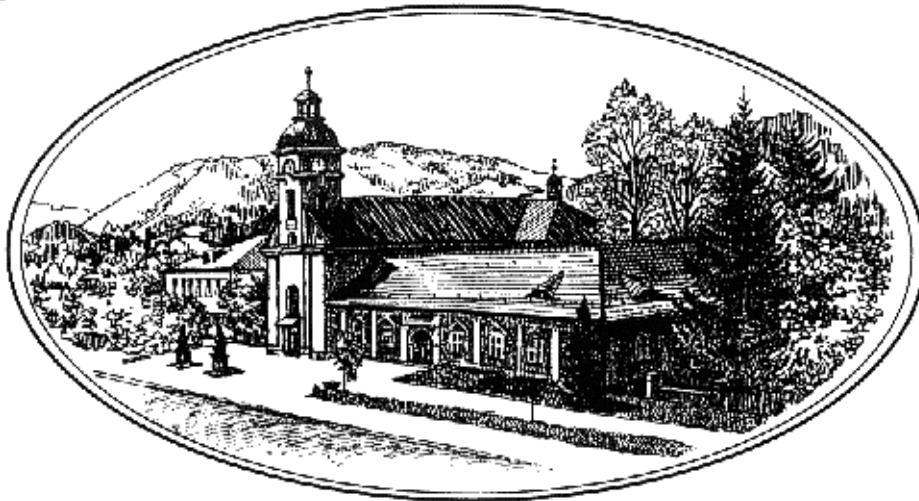


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 6 (1079) 8 lutego 2015 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

V N I E D Z I E Ł A Z W Y K Ł A

Rzeka łez

Na ziemi jest wiele źródeł drogiej wody. Gdyby wyschły, życie na ziemi dość szybko uległoby zniszczeniu. Źródła dają wodę słodką potrzebną do życia na lądzie stałym. Człowiek odruchowo zaczyna dziękować Stwórcy za ten zdumiewający cud natury, sekunda po sekundzie ubogacający ziemię. Źródło dające wodę życia zbliża do Boga.

Inaczej jest, gdy stajemy przy człowieku, który płacze. Jego cierpiące serce jest źródłem łez, które wypływają przez oczy. Płaczących na ziemi jest tak wielu, że gdyby ich łzy połączyć, popłynęłaby wielka rzeka. To źródło rzadko zbliża do Boga, ono znacznie częściej oddala od Niego. Ono rodzi pytanie: Czy ten świat w ogóle jest dziełem Boga, skoro w nim, pokolenie po pokoleniu, płynie rzeka ludzkich łez? Czy Dobry Bóg mógł zgodzić się na taką rzekę?

Właśnie nad brzegiem tej rzeki została napisana jedna z najbardziej wstrząsających Ksiąg Starego Testamentu - Księga Joba. To w niej autor rzuca w stronę Boga pytania pełne bólu i buntu. Mocuje się z nimi i często przyznaje, iż jest bezradny. Każdy, kto stanął nad rzeką łez lub usiłował wysuszyć jej źródła, czyli uspokoić serce płaczące, z łatwością odnajduje się w przeżyciach bohaterów Księgi Joba.

Znał tę Księgę również Jezus, Syn Boga, który przybył na ziemię z krainy wolnej od łez. Stanął nad naszą rzeką łez i długo rozmawiał z Ojcem na temat sensu jej istnienia. Otarł łzy kilkudziesięciu, może kilkuset osób usuwając swą cudowną mocą ich nieszczęście. Wiedział jednak, że celem Jego przyjścia na ziemię bynajmniej nie było osuszenie wszystkich źródeł łez i zlikwidowanie tej

strasznej rzeki, która zda się dowodzić, że to nie Dobry Bóg jest stwórcą ludzkiej rodziny.

Sam zapłakał i powiększył wody tej rzeki o swoje łzy. Trudno przypuszczać, by nie płakał jako niemowlę, które płaczem sygnalizuje swe potrzeby. Ewangelista zanotowali, że płakał razem z Marią podchodząc do grobu jej brata i płakał widząc przyszłe zniszczenie Jerozolimy. To były łzy Jego zranionej miłości. Syn Boga nie tylko nie wysuszył źródeł łez na ziemi, ale sam stał się jednym z nich. Chciał, by Jego bracia nie wstydzili się łez i by umieli płakać.

Dla nas żyjących według prawa: przyjemności - tak, cierpienie - nie, zachowanie Syna Bożego na ziemi jest zupełnie niezrozumiałe. Dla Niego zaś, żyjącego według zasady: miłość - tak, nienawiść - nie, cierpienie jest normalnym odruchem ludzkiego serca. W świecie ostrego zmagania miłości z nienawiścią, życia ze śmiercią, wieczności z doczesnością, cierpienie jest nieuniknione. Skoro Syn Boga zdecydował się na życie w naszym świecie, musiał powiększyć płynącą w nim rzekę łez. Uświęcił w ten sposób wszystkie wody tej rzeki i nadał im tajemniczy sens. Dla nas, zamkniętych w doczesności, sens ten jest wciąż ukryty. W oczach Boga ta właśnie rzeka jest najbardziej urodzajną rzeką ziemi. To w niej dokonuje się oczyszczenie i ożywienie wielu.

Chrześcijanin musi mieć odwagę podejść z autorem

Księgi Joba nad rzekę łez płynącą po naszym globie, a kiedy już usłyszy i zrozumie słowa jego narzekania i buntu, musi mieć odwagę podejść do Chrystusa i razem z Nim zapłakać sercem, które kocha. Dopiero wówczas potrafi odkryć wartość łez i tajemniczy sens rzeki łez odradzającej ludzkiego ducha. ks. E. Staniek

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Hi 7,1-4.6-7

Psalm: Ps 147,1-6

II czytanie: 1 Kor 9,16-19.22-23

Ewangelia: Mk 1,29-39

Luty 2015

Panie, nasz Boże, spraw, abyśmy chwalili Ciebie z całej duszy i szczerze miłowali wszystkich ludzi.

Jak przeczytałem na stronie internetowej WIARA.pl. ta modlitwa w sposób szczególny ma towarzyszyć nam w nowym tygodniu. W tym tygodniu Kościół wspomina wielu świętych, którzy m.in. tak właśnie postępowali.

Pierwszą z nich jest święta Apolonia.

Rozszalały żądzą krwi tłum rozpałił stos za miastem i zagroził Świętej, że ją spali żywcem, jeśli nie będzie złożyć Chrystusowi. Na to Święta poprosiła o chwilę do namysłu i niespodziewanie sama rzuciła się na zapalony stos, gdzie też spłonęła. (List św. Dionizego do Flawiana).

Tak zginęła wspomniana 9 lutego przez Kościół katolicki święta dziewica i męczennica Apolonia.

Następnego dnia wspominać będziemy świętą Scholastykę.

Jej życie pozostało w cieniu wielkiego brata, św. Benedykta. Scholastyka była jego siostrą bliźniaczką. Bliźniaki, jak wiadomo, żyć bez siebie nie mogą. Biografowie podają, że Scholastyka już od dziecka naśladowała pobożnego brata. Towarzyszyła mu w jego podróżach, a kiedy Benedykt założył pierwszy klasztor w Subiaco, ona natychmiast założyła żeński klasztor w pobliskim Piumarola.

W środę, 11 lutego, w dniu liturgicznego wspomnienia Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, obchodzić będziemy Światowy Dzień Chorego.

Ojciec święty Jan Paweł II przybył do Lourdes jako pielgrzym w sierpniu 1983 roku. Nazwał to miejsce niewymownym dowodem Bożej miłości. Rocznicę pierwszego objawienia w grocie lourdzkiej ustanowił Światowym Dniem Chorego, który obchodzony jest od 1993 roku.

Maryja objawiała się w tym miejscu prostej dziewczynie Bernadecie Soubirous w 1856 r. Ukazała się jako piękna, młoda pani w białej sukni przepasana niebieską wstążką z różańcem w ręce. „Jestem Niepokalane Poczęcie” – przedstawiła się. Wezwała do modlitwy, pokuty i nawrócenia grzeszników.

Po uznaniu objawień przez Kościół Lourdes stało się sanktuarium. Odwiedza je rocznie 5 mln pielgrzymów. Jest miejscem modlitwy ludzi chorych, przybywających tam z nadzieją na uzdrowienie. To dlatego Jan Paweł II ustanowił święto Maryi z Lourdes Światowym Dniem Chorego.

Pielgrzymując do Lourdes trzeba przebić się przez nieco odpustowy zgiełk. Komu się to udaje, dociera do sedna. Bezbronność, prostota, zaufanie – jednym słowem – dziecięstwo Boże. To źródło duchowego uzdrowienia w obliczu cierpienia.

Natomiast w czwartek, wspominać będziemy św.

Melacjusza

Żyjący w IV wieku. Wiek IV n.e. przyniósł chrześcijaństwu nowy wewnętrzny konflikt. Schizma antiocheńska wynikła na tle walki pomiędzy katolikami i arianami. Początek sporowi dał Ariusz, duchowny Kościoła w Aleksandrii. Twierdził on, że Jezus Chrystus jako syn Boży jest poddany Bogu, że został stworzony przez Ojca. Ariusz rozumiał przez to, że "był czas, kiedy nie było Jezusa Chrystusa". Tym samym Ariusz kwestionował boską naturę Jezusa. Nie można było pogodzić tego z powstającą wtedy doktryną o Trójcy Świętej oraz o równości Boga Ojca i Syna. W 321 r. Ariusz został ekskomunikowany przez synod w Aleksandrii

13 lutego szczególnie ojcowie Dominikanie wspominać będą św. Jordana.

Jordan przyszedł na świat w 1175 lub 1185 roku w westfalskiej miejscowości Burgberg. Następne wzmianki o nim w zachowanych do naszych czasów, średnio-wiecznych dokumentach, informują nas, iż w młodości studiować miał w Paryżu, gdzie zdobył tytuł magistra. W stolicy Francji spotkał Jordan świętego Dominika, który wywarł na późniejszym błogosławionym tak wielkie wrażenie, iż ten miał odbyć przed nim spowiedź z całego swego życia i wstąpić do dominikańskiej wspólnoty. Wydarzenie to nastąpiło w 1220 roku, a już rok później Jordan został wybrany na prowincjała dominikanów Lombardii, by wkrótce potem – po śmierci Dominika - zostać przełożonym generalnym całego już zakonu.

W sobotę, poza wspomnieniem św. Walentego, wspominać będziemy świętych Cyryla i Metodego, patronów Europy. Oni przynieśli Słowo i Światło ludom słowiańskim.

Jeśli zapytasz greckich pisarzy: Kto wam stworzył alfabet albo przetłumaczył Księgi w tym lub owym czasie? - mało który z nich będzie wiedział. Jeśli jednak zapytasz o to samo pisarzy słowiańskich - wszyscy będą wiedzieli i każdy z nich odpowie: - Święty Konstanty Filozof, zwany Cyrylem, on nam i alfabet wymyślił, i Księgi przełożył, a także jego brat, Metody. Bo jeszcze nawet żyją ci, którzy ich widzieli”.

Życzę dobrego przeżycia tygodnia i nie zapominajmy, że ukryty w Hostii świętej wciąż na nas czeka i pragnie naszej miłości względem Niego i bliźnich.

Wasz brat Franciszek

KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał :

„Gdy otwieramy się na życie i jemu służymy, doświadczamy rewolucyjnej mocy miłości i czułości, zapoczątkowując nowy humanizm: humanizm solidarności i życia”.

**Święte góry, święte miejsca -
Cyrylo-metodiańska
misja chrystianizacyjna na Śląsku
wg źródeł historycznych i wg tradycji**

W granicach Wielkich Moraw i Państwa Czeskiego

U progu VII wieku utworzono pierwsze państwo zachodnich Słowian, nazwane od imienia jego twórcy, frankońskiego (niemieckiego) kupca – państwem Samona. Centrum tegoż państwa stanowiły Morawy i Zachodnia Słowacja, a obejmowało prawdopodobnie Czechy na zachodzie oraz słowiańskie plemiona Karyntian i Słoweńców na południu. Według niektórych badaczy „pojawienie się na Śląsku w VII wieku niewielkich gródków obronnych związane było z państwem Samona i luźnej zależności od nich plemion śląskich.

Alicja Galas, Artur Galas – Dzieje Śląska w datach. Wrocław 2001, str.18.

Państwo Samona prowadziło wojnę z turko-tatarskimi plemionami Awarów oraz oparło się skutecznie agresji frankońskiej. Po śmierci Samona w 658 roku zanikają wiadomości o tym państwie.

Roman Heck, Marian Orzechowski – Historia Czechosłowacji, Wrocław-Warszawa-Kraków 1999, 1969, str.24

Wiadomo jednak, że państwo Samona stanowiło podwaliny pod powstałe u progu IX wieku najpotężniejsze wówczas państwo słowiańskie- Rzeszę Wielkomorawską (Wielka Morawę, Państwo wielkomorawskie), której granice około 800 roku objęły wszystkie plemiona śląskie i Kraj Wiślan (Państwo Wiślan). Szerzenie religii chrześcijańskiej w języku słowiańskim przez bizantyjskich misjonarzy Cyryla i Metodego, sprowadzonych tu w 863 roku, torowało drogę ekspansji terytorialnej Wielkich Moraw.

Podczas panowania Świętopelka (Svatopluka) Wielkiego obszar Rzeszy Wielkomorawskiej obejmował: Morawy, Słowację, Czechy, Śląsk, Łużyce, Kraj Wiślan (Państwo Wiślan- dzisiejsza Małopolska, Kieleckie, Podkarpackie, Lubelskie) oraz Panonię (dzisiejsze Węgry). W ten sposób Śląsk stał się częścią potężnego chrześcijańskiego państwa, podczas gdy pogańscy Polanie próbowali skłęcić jakąś państwowość na terenie dzisiejszej Wielkopolski. *Rzesza Wielkomorawska zjednoczyła Morawian, Czechów, Słowaków, plemiona śląskie, Wiślan i Słowian panońskich w jeden organizm państwowy, który miał ich bronić przed ekspansją królestwa wschodnio frankońskiego. Wielkie Morawy były już państwem wczesnofeudalnym, dysponującym odpowiednim centralnym aparatem urzędniczym i rozbudowaną siecią administracji terenowej oraz stałą drużyną książęcą.*

Roman Heck, Marian Orzechowski – Historia Czechosłowacji, Wrocław-Warszawa-Kraków 1999, 1969, str.18.

W 895 roku Czechy sprzymierzyły się z królem wschodnio frankońskim Arnulfem i oderwały się od Wielkich Moraw, uznając wkrótce zwierzchnictwo niemieckie. W wielu polskich opracowaniach historii Śląska przynależność tego terytorium do Wielkich Moraw jest pomijana, bagatelizowana lub poddawana w wątpliwość, jak np. u Kazimierza Popiołka, który napisał:

Nie wiadomo, czy wymienione śląskie plemiona weszły w skład organizmów państwowych, jakie w pierwszym tysiącleciu nowej ery powstawały na ziemiach zachodniej Słowiańszczyzny. Nie wiemy więc, czy weszły w skład państwa Samona, które zorganizowane zostało w VII wieku n.e., ani czy objęte zostały granicami powstałego w IX wieku państwa wielkomorawskiego. Jeżeli nawet tak było, to najazd Madziarów na przełomie IX i X wieku, który położył kres istnieniu państwa wielkomorawskiego, otworzył i przed śląskimi plemionami nową kartę, kartę związaną z państwem polskim, organizowanym przez Piastów.

Kazimierz Popiołek – Historia Śląska od pradziejów do 1945 roku, Katowice 1984, str.16.

Faktem jest, że nie ma bezpośrednich dowodów na przynależność Śląska do rzeszy Wielkomorawskiej, tak jak w przypadku Czech i Małopolski, jednak wpływy tego państwa na Śląsku są potwierdzone licznymi znaleziskami archeologicznymi.

Alicja Galas, Artur Galas – Dzieje Śląska w datach. Wrocław 2001, str.19.

O ostatnich odkryciach archeologicznych w Gilowie i Niemczy napiszemy w ostatniej części naszego cyklu.

Dla większości badaczy stanowi to wystarczający dowód, by uznać tą przynależność za najbardziej prawdopodobną hipotezę.

Rudolf Żacek – Górnym Śląsk na progu historii, w: Joachim Bahlcke, Dan Gawrecki, Ryszard Kaczmarek (red.) - Historia Górnego Śląska, Gliwice, 2011, str.98.

W tym samym czasie co Czechy odpadł od Wielkich Moraw prawdopodobnie również Śląsk, najprawdopodobniej tylko Dolny Śląsk. Istnieją tezy, że zaistniało wówczas na przełomie IX/X wieku wieloplemienne państwo śląskie, podobne do państw Polan i Wiślan, obejmujące co najmniej plemiona Ślężan i Dziadoszan. Istnienia państwa śląskiego dowodzi rozprzestrzenienie się nazwy Śląsk poza terytorium plemienne Ślężan, wspólnota języka i wierzeń (w tym ponadregionalny charakter kultury góry Ślęży) plemion śląskim, system umocnień (wały śląskie na zachodzie i przesieka na wschodzie), czy podobieństwo sposobów gospodarowania. Przeciwnicy tej tezy przytaczają przetrwanie nazw małych plemion i łatwe ich wejście w orbitę wpływów południowych sąsiadów.

Alicja Galas, Artur Galas – Dzieje Śląska w datach. Wrocław 2001, str.20.

Najazd koczowniczych plemion węgierskich z południa i sprzymierzonego z nimi Królestwa Wschodnio-frankońskiego (późniejszych Niemiec) z zachodu, poskutkowało ostatecznym rozpadem państwa Morawian w 904 roku. Mniejsze znaczenie miały tu wcześniejsze łupieżcze wyprawy Polan, nękających północne rubieże Rzeszy Wielkomorawskiej, czyli Śląsk od północy. Upadek Rzeszy Wielkomorawskiej wykorzystał czeski książę Wratysław I, który opanował Morawy, a najprawdopodobniej u schyłku swego życia również Śląsk i Kraj Wiślan (Państwo Wiślan).

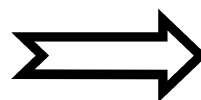
Roman Heck, Marian Orzechowski – Historia Czechosłowacji, Wrocław-Warszawa-Kraków 1999, 1969, str.31-32.

W 921 roku Wratysław I miał również zało- ➔ str. 6

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.
Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ

ul. 9 Listopada 10

tel. 33 854 26 72

kom. 602 831 296

**RESTAURACJA
BaHus**

www.bahus.pl

Warto przeczytać!

Krocząc z(a) Chrystusem

O Małej Arabce, niezwyklej mistyczce i stygmatyczce, której duchowość fascynuje do dziś chrześcijan na całym świecie pisze autorka najnowszej biografii błogosławionej Palestynki.

Prostota, naturalność i głębia mądrości. W tych czterech słowach można oddać osobowość Małej Arabki – Mariam Baouardy (1846 -1878), zwanej w życiu zakonnym Marią od Jezusa Ukrzyżowanego. Jej życie było fascynujące, ponieważ przepełnione nadzwyczajnymi cudami (wizje, stygmaty, uniesienia mistyczne), które były dane jej jako łaska w zamian za całkowite oddanie się Bogu. Stała się przez to przejrzystym świadkiem tajemnic, które zostają objawione ludzkości na kartach Ksiąg Świętych.

Ta palestyńska święta od dzieciństwa przepełniona była pokorą i uniżeniem, przez co kontemplowała siebie „maleńką nic”. Zawsze chciała żyć w jedności z Bogiem i tylko Jemu się poświęcić. Ale nie było to proste – musiała wiele wycierpieć z tego powodu.

Mała Arabka urodziła się 5 stycznia 1846 r. w wiosce Abellin, niedaleko Nazaretu. Jej rodzice Mariam Chatyn i Giries Baouardy byli wyznawcami kościoła greckomelchicko-katolickiego. Zanim na świat przyszła Mariam, zmarło dwanaścioro ich dzieci. Mariam była efektem ich gorliwej modlitwy podczas pielgrzymki w Bazylicę Narodzenia Pańskiego w Betlejem. Rodzice złożyli wówczas ślub, że w chwili narodzin córki nadadzą jej imię Maria i ofiarują do kościoła wosk świecowy o wadze równej córce w wieku trzech lat. Tak też się stało. W dwa lata po narodzinach Mariam przyszedł na świat jej brat Boulus. Jednak szczęście rodzinne nie trwało długo, ponieważ w niedługim czasie po jego narodzinach rodzice zmarli. Rodzeństwo zostało rozdzielone i nigdy już się nie spotkało.

Mariam trafiła pod opiekę swego stryja w Abellinie, z którego rodziną niedługo później przeniosła się do Egiptu. Była traktowana tam dobrze, mogła uczęszczać na Msze św. (co czyniła od bardzo wczesnych lat) i żyć życiem sakramentalnym – ale do czasu. Gdy wuj – zgodnie z tradycją – chciał wydać ją za brata swej matki, Mariam odmówiła. Złożyła już bowiem w swoim sercu ślub poświęcenia swego życia Jezusowi. Rodzina jednak ją przynaglała do zamążpójścia; na znak protestu ścięła włosy. Od tej pory została skazana na samotność i wielkie upokorzenie. Wuj odesłał ją do pomieszczeń, w których mieszkała służba. Także i Maria stała się od tej pory służącą.

Zrodziło się w niej wówczas pragnienie odnalezienia brata. Pomoc zaoferował jej jeden z służących muzułmanów, ale w zamian zażądał przejścia na islam. Gdy Mariam jednak odmówiła, rozwścieczony muzułmanin podciął jej gardło i porzucił na jednej z ciemnych ulic miasta. Ślad tamtego wydarzenia pozostał na jej ciele do końca życia. Badający ją później w zakonie lekarz stwierdził, że zablizniona rana na gardle mogła mieć 10 cm długości i 1 cm szerokości. Nie ulegało dla niego żadnej wątpliwości, że przecięta była arteria tętnicza Mariam. Inny z lekarzy (pochodzący z Marsylii) badających jej przypadek przyznał, że choć jest ateistą, to w tym przypadku musi podkreślić działanie Boga, ponieważ osoba z takim zranieniem nie powinna przeżyć.

Kiedy Mariam odzyskała po tym zajściu przytomność, zauważyła, że troszczy się o nią kobieta, którą potem zaczęła identyfikować z Matką Najświętszą. Postać ta zapowiedziała jej, że nigdy nie wróci już do rodziny i że prze-

znaczona jest jej życie zakonne – najpierw w zgromadzeniu św. Józefa, a potem w innym ze zgromadzeń we Francji.

I rzeczywiście tak się stało. W wieku 19 lat Mariam wstąpiła do zakonu św. Józefa w Marsylii, ale z powodu pojawiających się już wówczas stanów ekstazy i mistycznych, po czasie próby siostry nie pozwoliły jej na kontynuowanie formacji. W związku z tym w czerwcu 1867 r. wstąpiła do Karmelu w Pau i po odbyciu nowicjatu wraz z grupą innych sióstr w 1870 r. została wysłana do Indii (miejsceowość Mangalore) w celu założenia nowego klasztoru. To właśnie tam 21 listopada 1871 r. złożyła śluby wieczyste, a w rok później powróciła na trzy lata do Pau, by następnie pojechać do Betlejem, gdzie na Wzgórzu Dawida chciano powołać nową fundację.

Całe życie Mariam było odzwierciedleniem biblijnych słów: *Wystawiam Cię Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom* (Mt 11,25). Mariam zawsze miała świadomość bycia „Maleńką Nic”. Porównywała się nawet do robaczka: *O Boże. Ulituj się nad twym kulejącym dzieckiem. Pokładam ufność w Tobie. Jestem czymś mniejszym niż mróweczka, niż małe nic. Ale pójdę Twoimi śladami. I zostanę uzdrowiona Twoim cieniem, wonią Twego cienia. Twoja woń mnie nasycza. Jak to jest, że nawet mały robaczek, który idzie w cieniu swego króla, nie jest rozdeptany? Tak, jestem cieniem Króla królów.*

Zawsze była pokorna i całkowicie oddana Bogu w swoim ziemskim życiu, które było dla innych prawdziwym Bożym przykładem dążenia do Miłości. Bożej Miłości w wiecznym zjednoczeniu z Nim.

W trakcie licznych ekstaz dane jej było doświadczać rozmów z Bogiem, które obrazowała później w spisanych przez siebie przypowieściach. Jedną z takich relacji przypomina słowa wypowiedziane przez Oblubienicę z „Pieśni nad Pieśniami”: *Umiłowany mój, gdzie jesteś? Kto widział mego Umiłowanego? Szukałam Go, a nie znalazłam. Mój Umiłowany, idę, biegnę, płaczę. Nie znalazłam mego Umiłowanego. Jezu, miłości moja, nie mogę żyć bez Ciebie! Gdzie jesteś mój Umiłowany? Któż widział mego Jezusa? Któż Go odnalazł? Wiesz dobrze, o Miłości moja, że cała ziemia jest mi niczym bez Ciebie, że wszystkie wody morza nie zdołają orzeźwić mego serca.*

Mała Arabka mogła wołać w swoim życiu za św. Pawłem: *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus* (Ga 2,20). W swoim życiu zakonnym doświadczała wielu ekstaz i stanów lewitacji. Miała także stygmaty. Wskazywało to na jej głębokie zjednoczenie z cierpiącym Jezusem. Dodatkowo dany jej był też dar prorokowania – przepowiedziała ona losy klasztorów w Mangalore, Betlejem i Nazarecie, a w 1868 r. przesłała do papieża Piusa IX informacje o niebezpieczeństwie terenu wojskowego położonego w pobliżu Watykanu, który został zaminowany. W Ziemi Świętej potrafiła wskazać miejsce ewangelicznego Emaus na terenie wioski Latroun-Amwas. Miała także niezwyklej charyzmat rozpoznawania wnętrza drugiego człowieka. Tak bardzo pragnęła całkowitego otwarcia serca ludzkiego na działanie miłosierdzia Bożego, że wielu osobom przypominała grzechy ukryte podczas spowiedzi świętej. Zmarła w klasztorze w Betlejem 26 sierpnia 1878.

Za www.e-espe.pl

Autor: Dorota Mazur jest historykiem Kościoła i dziennikarzem. Współpracowała m.in. z kwartalnikiem „eSPe”, „Wzrastaniem”, „Głosem Karmelu”, „Posłańcem Ducha Świętego”. Przygotowuje doktorat z teologii na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie. Jest autorką książki *Mała Arabka*.

Kacik poezji

Okruch ziemskiej władzy

Maleńki okrucz ziemskiej władzy
leży na twojej dłoni.
Jest tylko maleńki,
jest tylko okruczem
i tylko ziemskiej władzy.
Przypomina nasionko gorczycy.
Przywiał go Boski wiatr
i w każdej chwili może go zdmuchnąć.
Nie zaciskaj dłoni w pięść!
Pozbawiony światła, powietrza i ziemi
umrze, a z nim twoja władza.
Tylko w mądrości serca leży jego los.
Dobry grunt i troskliwa opieka
może zrodzić wielki plon.
Popatrz jaki jest maleńki,
nie zaciskaj dłoni w pięść...

Bogusława Magdalena Pala



Humor jest kołem ratunkowym na morzu życia

Jedzie blondynka na motorze w wełnianej czapce. Nagle zatrzymuje ją policjant i pyta:

- Dlaczego pani jedzie w wełnianej czapce?
- Ponieważ wczoraj zrobiłam eksperyment zrzuciłam kask i czapkę z 10 piętra. Kask pękł, a czapka była cała!

Już dzisiaj zapraszamy na promocję 17 tomu „Pamiętnika Ustrońskiego”, która będzie miała miejsce w dniu 24 lutego (wtorek) o godz. 16³⁰ w sali Czytelnicy Katoickiej. Więcej informacji za tydzień.

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia **9.00 - 11.00**

poniedziałek	ks. St. Pindel
wtorek	ks. G. Kotarba
środa	ks. B. Golarz
czwartek	Dominikanie
piątek	ks. J. Kiera
sobota	ks. J. Ponc

Dzień tygodnia **15.00 - 17.00**

poniedziałek	Pasjoniści
wtorek	ks. G. Tomaszek
środa	Dominikanie
czwartek	o. B. Lewandowski OFM
piątek	ks. R. Greiff
sobota	XXX

Z życia parafii



•W poprzednią niedzielę składaliśmy datki pieniężne na rzecz diecezji bielsko-żywieckiej. W tym też dniu zamiast kazań czytany był *List pasterski* Episkopatu Polski na Dzień Życia Konsekrowanego, który przypadał na 2 lutego.

• W poniedziałek podczas wszystkich mszy św. święcone były gromnice. Na wieczornej mszy św. zostały poświęcone świece dzieciom, które przygotowują się do I Komunii św. Było też później spotkanie z rodzicami tych dzieci.

• W ciągu całego dnia trwała modlitwa przed wystawionym Najświętszym Sakramentem w ramach „Różańcowego Jerycha”.

• W czwartek, z okazji wspomnienia św. Agaty, zostały poświęcone przyniesione do kościoła chleby oraz woda, które za wstawiennictwem tej Świętej mają chronić nas i nasze domostwa, mieszkania od niebezpieczeństw pożaru i od innych przeciwności.

• W minionym tygodniu przeżywaliśmy I czwartek, piątek i sobotę miesiąca. W sobotę były odwiedziny chorych w ich domach.

Pani Wandzie Mider

z okazji 91 urodzin

życzymy

najlepszego zdrowia, darów Ducha Świętego, Bożego błogosławieństwa, opieki Matki Najświętszej oraz ogromu miłości od najbliższych

redakcja „Po górach, dolinach...”

JUBILACI TYGODNIA

Kazimierz Fulczyk

Jerzy Dubiel

Antonina Dubek

Wanda Mider

Zbigniew Jonszta

Józef Białcki

Jan Polok

Grzegorz Zawada

Krystyna Czarnecka

Wiesław Kamiński

Jan Palowicz

Antoni Modzelewski

Gerard Urbanik

Aniela Genck

Józef Kołaczyk

Genowefa Skrzypulec

Jan Sopol

Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata.

Namaszczenie chorych - sakrament ludzi żyjących

Ludzie nieraz pytają: *Kiedy wezwać księdza do chorego z „ostatnim namaszczeniem”?* Niekiedy decydują się na to, kiedy nie ma już kontaktu z chorym i kapłan faktycznie przychodzi za późno. A przecież wcale nie musi tak być.

Dlaczego nie wezwaliście mnie wcześniej?

Niejeden kapłan zadaje takie właśnie pytanie rodzinie już zmarłego chorego. - No, bo to przecież ma być ostatnie namaszczenie. Takie na śmierć, więc czekaliśmy do ostatniej chwili - odpowiadają najczęściej.

Nic bardziej mylnego. Sakrament namaszczenia chorych jest sakramentem żywych.

Kościół naucza, że jest to sakrament umocnienia i uzdrowienia. Jest on potrzebny nie tylko chorym, ale również ich bliskim we wspólnym przeżywaniu prawdy, że człowiek powołany jest do wspólnoty z Bogiem w wieczności.

Nowy język - nowe myślenie

Rytuał sakramentu namaszczenia chorych jednoznacznie znosi dawne uściślenia dotyczące udzielania tego sakramentu wyłącznie w przypadku tzw. niebezpieczeństwa śmierci. Można go także udzielać chorym dzieciom. Można go też powtarzać.

Nowy ryt udzielania namaszczenia przewiduje również przeprowadzenie katechez, które przygotowują rodziny i w swoisty sposób wychowują wiernych, by sakrament ten nie był odkładany. Ponadto podkreśla się jego wspólnotowy charakter. Na czym on polega? Otóż bardzo ważne jest, by chory znalazł wsparcie w swoich bliskich, którzy jak najliczniej mają w nim uczestniczyć. Ważne, by wspierali oni chorego nie tylko przez samą obecność, ale również przez modlitwę i Komunię św. Można powiedzieć, że to właśnie rodzina i najbliżsi są odpowiedzialni przed Panem Bogiem za pomoc chorym w przyjęciu namaszczenia. Wspólnotowy charakter sakramentu namaszczenia chorych najlepiej widać w połączeniu go z Mszą św. z licznym udziałem wiernych, co bardzo często się dzieje np. podczas parafialnych rekolekcji.

Sytuacja człowieka chorego jest szczególna. Choroba jest niejako wpisana w życie i stanowi jego nieodłączną część. Stanowi też wyzwanie dla wiary człowieka nią dotkniętego. Dlatego też sakrament namaszczenia jest jej wyjątkowym wyrazem.

Namaszczenie w kościelnej tradycji

Najczęściej jako biblijny fundament namaszczenia chorych wskazuje się nowotestamentowy tekst: „Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan

go podźwignie, a jeśli by popełnił grzechy, będą mu odpuszczone” (Jk 5, 14-15). Kapłani modlą się zatem nad chorymi i namaszcza ich olejem w imię Jezusa Chrystusa.

Starożytni łączyli zazwyczaj uleczenie z namaszczeniem (por. np. Mk 6, 13).

Obecnie sakrament namaszczenia chorych łączy człowieka z Chrystusem Panem, umacnia go, sprawiając, że chory ma dość odwagi w wierze, by pogodzić się z zaistniałą sytuacją, która przecież może nawet skończyć się śmiercią. Dlatego też choremu w niebezpieczeństwie śmierci udziela się tzw. wiatyku.

Warto w tym miejscu jeszcze raz przypomnieć, że sakrament chorych jest przeznaczony dla ludzi przytomnych. Stąd też kapłana wzywamy, kiedy chory jest przytomny, pragnie się wyspowiadać, przyjmując Komunię św. i namaszczenie świętymi olejami.

Co przygotować?

Przed wizytą księdza przychodzącego z posługą sakramentu namaszczenia chorych trzeba przygotować: stolik z krzyżem, zapaloną świecą, wodą święconą, kropidłem, ręczniczką oraz szklanką z wodą. Najważniejsze jest jednak, aby domownicy i osoby towarzyszące przygotowały się duchowo i modliły się wraz z księdzem w intencji chorego.

Ks. Antoni Tatara, za www.niedziela.pl

Ps. Zbliża się *Światowy Dzień Chorego* w dniu wspomnienia Najświętszej Maryi Panny z Lourdes. W naszej wspólnotcie parafialnej z tej okazji będzie można przyjąć sakrament chorych oraz tzw. *błogosławieństwo lourdzkie*. Pomóżmy naszym chorym, nie wychodzącym na co dzień, dotrzeć do kościoła.

⇒ str. 3 żyć i nazwać swoim imieniem gród Wratislavia, znany dziś jako Wrocław. Ten pogląd jest jednak przez polskich badaczy negowany, bowiem osada powstała tu u schyłku IX wieku, została obwarowana na początku X wieku, natomiast gród czeski powstał w innym miejscu wyspy Ostrów Tumski dopiero w latach 40-tych X wieku

Alicja Galas, Artur Galas – Dzieje Śląska w datach. Wrocław 2001, str.21,

Niemniej czescy badacze nadal biorą pod uwagę taką hipotezę.

Dariusz Jerczyński – Historia narodu Śląskiego. Prawdziwe dzieje ziem śląskich od średniowiecza do progu trzeciego tysiąclecia. Wydawnictwo Instytut Śląskiej Godki – Mega Press II Katowice 2013.. Wydanie III rozszerzone, uzupełnione i poprawione. ISBN 978-83-927865-7-3. str.30-31.

Na tym kończymy tę część naszego cyklu, przedstawiającą historię Śląska napisaną przez badaczy dawniejszych i współczesnych. Teraz damy sprawozdanie z naszych ustaleń dotyczących ostatnich odkryć archeologicznych w Gilowie i Niemczy oraz tradycji cyrylo-metodiańskich w Rybniku i Gliwicach.

Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** pgd@klemens.beskidy.pl